

Karol Potrzobowski, Aleksander Lasocki

Wspomnienie o Władysławie Żywickim

Palestra 18/3(195), 3-5

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Wspomnienie o Władysławie Żywickim

Dnia 13 lutego br. zmarł nagle jeden z najwybitniejszych warszawskich cywilistów, adwokat Władysław Żywicki. Jeszcze tego samego dnia występował przed sądem, bezpośrednio jednak potem, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie udało się już Go uratować.

Odszedł w 64 roku życia, po trzydziestu pięciu latach wykonywania zawodu adwokata. Pracę rozpoczął w cywilistycznej kancelarii i temu kierunkowi wyłącznie się poświęcił. Adwokatem został tuż przed wybuchem wojny w 1939 r. Okres okupacji nie przerwał jego działalności zawodowej, połączonej jednak z zaangażowaniem w ruchu podziemnym.

Bezpośrednio po wyzwoleniu, już w 1946 r., został powołany na sekretarza Warszawskiej Rady Adwokackiej na okres do 1950 r., a następnie w latach 1955—1956. Później przez dwie kadencje od 1957 do 1963 r. był sekretarzem Naczelnej Rady Adwokackiej. W latach zaś 1953—1955 był członkiem Wyższej Komisji Dyscyplinarnej, a jednocześnie od 1959 do 1962 r. — wiceprezesem Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich.

Od 1952 r. aż do chwili śmierci był kierownikiem Zespołu Adwokackiego nr 2 w Warszawie, z wyjątkiem jedynie tych okresów, w których zajmowane stanowiska w samorządzie uniemożliwiały mu kierowanie zespołem.

Daty i fakty nie oddają jednak tego, co było najistotniejsze w jego działalności korporacyjnej: zaangażowania w kształtowanie wysokiego poziomu adwokatury. Jest więc jednym ze współtwórców pierwszego Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, a także komentatorem norm etyki adwokackiej w monograficznej pracy o adwokaturze; czytelnicy „Palestry” spotykali się niejednokrotnie z Jego głęboko przemyślanymi publikacjami na tematy związane z działalnością organów adwokatury.

Zawarte w Zbiorze zasady były przez Niego, co jest najtrudniejsze, realizowane na co dzień.

Z tak pojętym rozumieniem zawodu łączyć się musiało dążenie do jak największej wiedzy prawniczej. Była to u Niego przy tym wiedza nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Przekazana ona została w opracowaniach komentatorskich, z których adwokatura korzysta do dziś. A więc monograficzne i publicystyczne problemy kodeksu rodzinnego, sądownictwa polubownego, a poza tym zagadnienia z wielu innych działów prawa cywilnego.

Nie była to jedyna forma, w której dzielił się swoją wiedzą z innymi. Od samego początku prowadził zajęcia ze swojej specjalności w ramach szkolenia aplikantów adwokackich. A jest to przecież okres przeszło dwudziestu lat. Był przewodniczącym sekcji cywilnej Komisji Doskonalenia Zawodowego Warszawskiej Rady Adwokackiej, nie tylko kierując jej pracami, ale także wygłaszając wiele prelekcji wyjaśniających w sposób nowy, ciekawy i wszechstronny omawianą tematykę.

Swoją postawą i poziomem zarówno w bezpośredniej działalności adwokackiej jak i w życiu korporacyjnym stwarzał te wartości, których uznaniem było przyznanie Mu jako jednemu z pierwszych najwyższego naszego odznaczenia — Złotej Odznaki „ADWOKATURA PRL”.

Ta Jego działalność byłaby wystarczająca, aby wypełnić cały czas Władysława Żywickiego. A przecież poza tym był On przede wszystkim czynnym adwokatem z dużą, trudną praktyką. Przychodzono do Niego

przeważnie ze sprawami, w których występowała skomplikowana problematyka, trudność w ich ujęciu i właściwym przeprowadzeniu. Były zaś opracowywane i prowadzone z zupełnie niezwykłą dokładnością, sumiennością i talentem.

Te skomplikowane i zawile sprawy trafiały do Niego ze względu na Jego wiedzę, ze względu na to, że był znany jako świetny cywilista. Ale nie tylko dlatego. Jego stosunek do tych, którzy zwracali się do Niego ze sprawami, był bardzo ludzki, pełen zrozumienia i wrażliwości.

Nic więc dziwnego, że ta cała działalność — i na szerszym polu i w codziennych sprawach zawodowych — rodziła ten szacunek, uznanie i zaufanie, jakie miał powszechnie. Byłoby to jednak mimo wszystko nieosiągalne, gdyby nie jedna, najzupełniej zasadnicza właściwość osobowości Władysława Żywickiego: gdyby nie Jego kultura osobista i takt, w każdej sytuacji i w każdym wypadku.

Przedwczesne odejście Władysława Żywickiego stanowi ogromną stratę dla Adwokatury.

KAROL POTRZOBOWSKI
ALEKSANDER LASOCKI